

Nr 7

(13) 461 42 87
697 459 445

@
www.naszepononiny.pl
redakcja@naszepononiny.pl



SKLEPY BUDOWLANE
SHU HALICZ
Ustrzyki Dolne

SZEROKI ASORTYMENT

ul. 29 Listopada 34, 35
461 14 32 / 461 22 46



100

23 Kwietnia 2010 r.
Rok VII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00 zł**
(w tym 7% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

STRONA
2

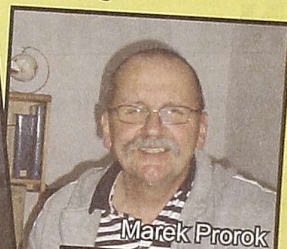
NIE MARTWCIE SIĘ!

KONKURS przedłużony do **15 maja**

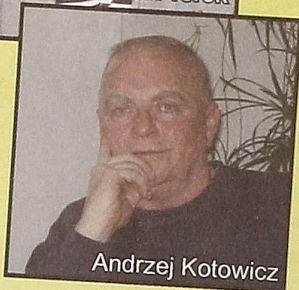
Z okazji 100 numeru wszelkiej
pomysłności, spełnienia marzeń
i przyjemnej lektury "POŁONIN"
życzą naszym Czytelnikom



Wiesław Stebnicki



Marek Prorok



Andrzej Kotowicz

Główni sprawcy
wydania
dotychczasowych
100 numerów!

"MALI ARTYŚCI" w BIESZCZADZKIM DOMU KULTURY W LESKU

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

**CYCAK
S. J.**

Oferuje w ciągłej sprzedaży
szeroki asortyment
materiałów budowlanych.



NAWOZY SZTUCZNE
WĘGIEL ORZECH (PIAST) - 620 zł / T.

UHERCE, (0-13) 461 80 11

ZAPRASZAMY!



NEGOCJATOR
REAL ESTATE

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie, wynajmie nieruchomości

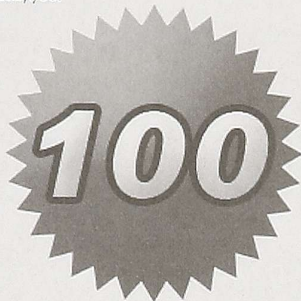
DORADZTWO: ds. nieruchomości, ds. budowlanych
Sprzedaż projektów gotowych, certyfikaty ener.

NEGOCJATOR REAL ESTATE	509 831 315
ul. PIONIERSKA 10	509 831 317
38-700 USTRZYKI DOLNE	509 702 024

BEZ OBAW! KONKURS PRZEDŁUŻONY

Finał naszego konkursu z okazji wydania 100 numeru „*Naszych Połonin*” ustaliliśmy na dzień 1 maja. Miał się on odbyć w Parku pod Dębami. Niestety życie pokazało, że nie wszystko da się zaplanować co do minuty. Wydarzenia, których świadkami byliśmy w ostatnich dwóch tygodniach, żaloba narodowa spowodowały to, że nikt nie myślał o innych sprawach. Ponadto okazało się, że większość zbierających drukowane w Połoninach kupony nie zrozumiała do końca naszego regulaminu. Mimo iż już po wydrukowaniu 14 kuponu można było z jokerem składać je w redakcji, zbierający zrozumieli iż można to zrobić po wydrukowaniu wszystkich 15 kuponów, a jokery

mogą uzupełniać tylko te środkowe brakujące.



W związku z tym nie pozostało nam nic innego jak tylko przedłużyć termin składania kuponów do 15 maja. Właśnie w tym dniu odbędzie się zapowiadana majówka z Naszymi Połoninami

i jeszcze wtedy w trakcie imprezy będzie można donieść kupony.

A warto to zrobić bo na szczęśliwców czekają: wycieczka do Tunezji, wycieczka dla dwóch osób do Lwowa, wycieczka do Miszkolca, trzydniowy pobyt dla dwóch osób w ośrodku wypoczynkowym Arłamów, cyfrowy aparat fotograficzny, zestaw kosmetyków, sprzętu AGD, roczne prenumeraty Połonin i jeszcze kilka innych nagród.

Ponadto w sobotnie popołudnie 15 maja w Parku pod Dębami na wszystkich czeka wspaniała zabawa z dobrą muzyką, gastronomią, różnymi atrakcjami dla dorosłych i dzieci. Warto już dziś zaplanować sobie w tym dniu wizytę na *Majówce z Połoninami*.

Na ucho



Nowe niebezpieczne skrzyżowanie

W związku z rozpoczęciem prac budowlanych przy gimnazjum nr1 w Ustrzykach zamknięty został plac budowy, na którym do tej pory parkowały dziesiątki samochodów.



Siła rzecz parkujący tam musieli sobie znaleźć nowe miejsca dla swoich aut. Część osób przeniosła się na ulicę i parking obok Liceum i Urzędu Miasta, część osób zaczęła parkować obok Parku pod Dębami. Właśnie ci ostatni muszą teraz korzystać z bardzo niewygodnego podjazdu do ulicy 29 Listopada. Podjazd jest stromy zwieńczony przejściem dla pieszych o ograniczonej widoczności. Oprócz tego podjazdu i ulicy 29 Listopada krzyżuje się też tutaj niezwykle ruchliwa uliczka dojazdowa do dworców PKP i autobusowego. W lecie jeszcze jakoś da się z tego skrzyżowania korzystać, ale zimą będzie tu koszmar. To kolejne bardzo niebezpieczne skrzyżowanie w Ustrzykach zarówno dla kierowców jak i dla pieszych. Prawie tak niebezpieczne jak te gdzie krzyżują się ulice Korczaka, 1-go Maja, i Rieczna. Jak na razie w Ustrzykach zamontowano jedno światła pora pomyśleć o następnych.

Wielki plac budowy

Ustrzyki stają się znowu wielkim placem budowy. Ruszyły już dawno oczekiwane przez mieszkańców prace modernizacyjne ulicy Zabłocie. W tej chwili realizowana jest sieć kanalizacyjna. Efektem końcowym tej inwestycji ma być nowa nawierzchnia wraz z chodnikiem na całej długości ulicy.

Ruszyły też przerwane jesienią ubiegłego roku prace przy ulicy Gombrowicza. Tutaj kładziona jest nowa nawierzchnia chodników. Trwa też kolejny etap budowy odkrytych basenów wraz obiektami towarzyszącymi przy krytej pływalni „Delfin”. Rozpoczęto też budowę największej w tej chwili inwestycji w mieście „hali widowiskowo-sportowej” przy ul. 29 Listopada.

Dziurawe jak ser szwajcarski

Komuś chyba zabrakło zdrowego rozsądku kiedy wydawał decyzje o naprawie nawierzchni ustrzyckich ulic. Co roku wiadomo, że po zimie takie łatanie jest nieodzowne. Jednak powycinanie dziur i przygotowanie ich do łatania na wszystkich ulicach w mieście na raz to szczyt głupoty i brak odpowiedzialności. Kierowcy wpadają w te dziury, wysiadają, oglądają zawieszania i kląną jak szewc na tych, którzy taką decyzję podjęli. Rozumiemy, że prace te trzeba wykonać. Ale czy nie można tego było zrobić kolejnymi ulicami a nie dziurawić miasta jak przysłowiowego sera szwajcarskiego. Tym bardziej, że zalewanie tych dziur świeżą masą bitumiczną nie następuje natychmiast. Czekają sobie spokojnie już kilka dni aż kolejny kierowca w którąś z nich wpadnie i coś sobie urwie.

Budowa hali sportowej ruszyła

Przetarg na budowę hali sportowej w Ustrzykach Dolnych wygrała rzeszowska firma Resbud. Dała się już tutaj poznać z dobrej strony jako główny wykonawca budowy krytej pływalni Delfin. To dobrze wróży budowie hali.



Zresztą każdy przechodzący obok budowy może sam stwierdzić, że prace ruszyły z przysłowiowego kopyta. To wprawdzie żadna łaska



bo przysłyżczy, w których ten co płaci to wymaga, ale jak wielokrotnie można było obserwować także na naszym terenie bywali też mniej rzetelni wykonawcy budowlani.



NASZ DZIENNICZEK

6 - Tadeusz Kukiz z Wrocławia, a tak naprawdę z Uhnowa za kolejną publikację książkową dotyczącą tak bliskich wielu mieszkańcom Ustrzyk terenów tzw. worka hrubieszowskiego.

5 - Wicestarosta Zygmunt Krasowski za odważne przyznawanie się do małego błędu, którego zresztą ośobiście nie popełnił ale podpisał. Taka postawa cieszy, bo nie mylą się tylko ci co nic nie robią.

5 - Firma Resbud za ostry start na budowie hali sportowej w Ustrzykach Dolnych. Wprawdzie zgodnie ze słowami byłego premiera Leszka Millera nie liczy się to jak kto zaczyna, ale jak kończy patrząc jedna na inne dzieło Resbudu pływająco Delfin, można być spokojnym o tą ważną dla miasta inwestycję.

5 - Włodarzom Ustrzyk Dolnych za to, że ruszył remont ulicy Wiejskiej na Zabłociu. Jeszcze kilkanaście dni temu mieszkańcy narzekali, że znów o nich zapomniano, a tymczasem z robotami czekali aż ziemia trochę przeschnie.

Ranking diet radnych-zwieńczenie

Po opublikowaniu w trzech numerach Połonin rankingów diet radnych większości samorządów z terenu Bieszczad, zakończyliśmy ten materiał felietonem. Jak się okazało właśnie felieton Ambrożego sumujący ten cykl wzbudził małą burzę. Padł bowiem zarzut iż podane w nim dane są po części nieprawdziwe. Chodziło głównie o wysokość diet radnych powiatu Bieszczadzkiego Jolanty Kopacz i Wiesława Jasińskiego. Radni ci powiedzieli iż diety ich- podane w Połoninach- są znacznie zawyżone. Publikując je oparliśmy się na oficjalnych danych uzyskanych ze starostwa. Jak się okazało dane były faktycznie błędne. 13. 04. 2010 r. otrzymaliśmy pismo ze starostwa, następującej treści:

„W związku z artykułami jakie ukazały się w dwutygodniku Nasze Połoniny, pragnę złożyć sprostowanie do zawartych w nich informacji o wysokości uzyskanych przez Radnych powiatu Bieszczadzkiego dochodów z tytułu pełnionej funkcji w 2009 r.

Z naszej winy wysokość diet uzyskanych 2009 r. przez Radną Panią Jolantę Kopacz została podana w błędnej kwocie 12.760 zł, zamiast 5.665 zł, oraz Radnego pana Wiesława Jasińskiego w kwocie 8.360 zł, zamiast 3.465 zł.

Za powyższą pomyłkę bardzo przepraszam Radnych Panią Jolantę Kopacz i Pana Wiesława Jasińskiego oraz wszystkich czytelników Naszych Połonin.”

Z poważaniem
Wicestarosta
Zygmunt Krasowski

Jak więc widać nie było w tym błędzie naszej winy, a treść felietonu nie miała na celu zdyskredytowania pracy radnych, a jedynie zastanowienia się nad tym skąd wynikły tak kolosalne różnice. Nie mniej jednak i my musimy się uderzyć w piersi. Otóż Ambroży pisał iż najrozsądniejszym było by ustalenie ryczałtów dla radnych dając jako przykład powiat Leski. I tu tkwi błąd. Bo jak wiadomo od lat kilku w powiecie Leskim radni faktycznie biorą ryczałty, ale corocznie ich łączna dieta zawsze jest sporo wyższa od tej w powiecie Bieszczadzkim. Za to przekłamanie przepraszamy więc my. Ryczałt jest dobry, ale powodować może bierność radnych, wystarczy bowiem po prostu być. Dieta za każde posiedzenie musi być aktywność bo zwołuje się je w jakimś konkretnym celu i trzeba się do tego przygotować. Nie ma więc złotego środka i jest to wieczny dylemat podobny temu, które święta są ważniejsze Wielkanoc czy Boże Narodzenie. Warto jedynie dodać, że całość diet pobranych przez radnych powiatu Bieszczadzkiego to aż 0,4% całorocznych wydatków powiatu. Chyba więc warto te pieniądze poświęcić by samorząd powiatowy dobrze chronił interesy mieszkańców powiatu.

Redakcja

Rodzinnie i bliskim zmarłego

Ernesta Skalińskiego

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia składają
Rada Powiatowa SLD w Ustrzykach Dolnych



WSZYSTKIM BLISKIM ZMARŁEGO

ERNESTA SKALIŃSKIEGO

SZCZERE WYRAZY BÓLU I WSPÓŁCZUCIA
SKŁADAJĄ CZŁONKOWIE ODDZIAŁU PZERII



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Skuteczne działanie nagrodzone

W środę 7 kwietnia bieżącego roku w godzinach popołudniowych, ustrzycką Komendę Powiatową Policji odwiedził Pierwszy Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji inspektor Kazimierz Mruk.



Inspektor Mruk w towarzystwie nadkomisarza Lubasa

Celem wizyty komendanta było wyróżnienie policjantów, których działania pozwoliły na ujawnienie i zatrzymanie w dniu 31 marca 2010 roku, sprawców podrabiania pieniędzy i wprowadzania ich do obiegu. Inspektor Mruk pogratulował podkomisarzowi Rolandowi Szczepanikowi - naczelnikowi Wydziału Kryminalnego oraz policjantom tego wydziału. Funkcjonariusze otrzymali nagrody pieniężne od Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji i od Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych nadkomisarza Aleksandra Lubasa.

Od redakcji:

Usiłowaliśmy uzyskać więcej informacji na temat prowadzonego w tej sprawie dochodzenia, ale z uwagi na dobro śledztwa nie są udzielane żadne informacje. Udało nam się dowiedzieć, że wszyscy trzej tymczasowo aresztowani, złożyli zażalenia na zastosowany wobec nich środek zapobiegawczy. Według posiadanych przez nas informacji podejrzani o fałszowanie pieniędzy i wprowadzanie ich do obiegu są mieszkańcami Ustrzyk Dolnych, Ustjanowej i Bandrowa.

Szukali radia CB, a kradli co znaleźli

W nocy z 7 na 8 kwietnia br. doszło do kilku włamań do samochodów na terenie Ustrzyk Dolnych. Rano o włamaniach właściciele pojazdów zawiadomili miejscową Komendę Policji. Funkcjonariusze bardzo szybko ustalili i zatrzymali sprawców.

Włamywaczami okazali się czterej 18-latkowie z terenu powiatu bieszczadzkiego, którzy podczas wstępnych przesłuchań przyznali się do włamań i kradzieży.

Ze wstępnych ustaleń wynikało, że sprawcy szukali radia CB do swojego samochodu, jednak przy okazji brali wszystko, co mogło się im przydać: kołpaki, panel i twarzaczka, ładowarkę do telefonu, anteny samochodowe i inne przedmioty. Skradzione przedmioty zostały przez policjantów odzyskane a część z nich została już zwrócona właścicielom pojazdów.

Sprawcy odpowiadają za kradzież z włamaniem, a za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

20-latek na podwójnym gazie

W sobotę 17 kwietnia 2010 roku policjanci z ustrzyckiej komendy zatrzymali 20-letniego mieszkańca powiatu bieszczadzkiego, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości.

Wynik badania alkomatem wykazał u młodego kierowcy 1,74 promila alkoholu w organizmie. Za ten czyn grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Sprawę prowadzi Wydział Kryminalny Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

Policjanci szukali dwóch zaginionych kobiet

W poniedziałek 19 kwietnia bieżącego roku policjanci poszukiwali dwóch kobiet, które zaginęły na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Obie zostały szczęśliwie odnalezione i oddane pod opiekę osobom najbliższym i opiekunom.

Pierwszy przypadek miał miejsce około południa, kiedy to policjanci zostali zawiadomieni o zaginięciu 59-letniej mieszkanki Ustrzyk Dolnych, która w niedzielę 18 kwietnia br wyszła z domu nie informując o tym nikogo i nie nawiązując kontaktu z rodziną. Wcześniej kobieta przeszła poważną operację i powinna być pod stałą opieką. Policjanci ustalili miejsce pobytu i odnaleźli kobietę w jednym z mieszkań na terenie Ustrzyk Dolnych. Została przekazana rodzinie. Po południu tego samego dnia, około godz. 15.30 policjanci ponownie zostali powiadomieni o zaginięciu 70-letniej pensjonariuszki Domu Pomocy Społecznej w Mocarach. Kobieta opuściła dom i udała się w nieznanym kierunku. Rozpoczęto akcję poszukiwawczą, w której uczestniczyli funkcjonariusze straży granicznej i policjanci. Po kilku godzinach poszukiwań, w których wykorzystano też psy tropiące, zaginioną kobietę odnalazł w lesie funkcjonariusz straży granicznej.



Nastolatek po alkoholu na motocyklu

Niedziela 11 kwietnia bieżącego roku, tuż przed godz. 22 policjanci patrolujący ulice Leska zauważyli jadący z dużą prędkością motocykl, którego kierowca zignorował czerwone światło sygnalizatora drogowego.

Zatrzymaną yamahą jechało dwóch 17-latków. Kierujący motocyklem chłopak był pod wpływem alkoholu - miał w organizmie 0,33

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan

promila. Nie posiadał również uprawnień do kierowania motocyklem, ani też nie miał przy sobie żadnych dokumentów pojazdu. 17-lataka przekazano pod opiekę matki. Odpowie on za szereg popełnionych wykroczeń.

Policjanci zatrzymali trzech złodziei przewodów

W środę nad ranem, dnia 14 kwietnia 2010 roku, policjanci zatrzymali trzech młodych mężczyzn,

k którzy usiłowali ukraść przewody linii technicznej napowietrznej.

Sprawcami okazali się trzej mieszkańcy powiatu bieszczadzkiego w wieku 18, 19 i 20 lat. Do zatrzymania doszło w miejscowości Załuż na terenie powiatu sanockiego. Mężczyźni usiłowali ukraść 600 metrów przewodów linii technicznej napowietrznej. Ich wartość Zakład Telekomunikacji Kolejowej oszacował na 500 złotych. W trakcie czynności wyjaśniających, funkcjonariusze udowodnili, że dwaj mężczyźni dokonali kradzieży przewodów w Załużu także w dniu 17 grudnia 2009 roku. Wówczas wartość skradzionych przewodów została oszacowana na 460 złotych. Sprawcom zostały już przedstawione zarzuty. Za popełnione czyny grozi im kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Przed sezonem kolarskim „Mastersów”

Pod pojęciem „Kolarstwo Masters”, kryje się dyscyplina sportowa zorientowana na kolarstwo amatorskie. Mamy tu do czynienia w znacznej mierze z wyścigami szosowymi, oraz w mniejszym stopniu z zawodami przełajowymi oraz MTB. Nas interesuje odmiana szosowa, w której możemy rozróżnić wyścigi ze startu wspólnego oraz wyścigi w postaci jazdy indywidualnej na czas. W obydwu specjalnościach są organizowane Mistrzostwa Polski, Mistrzostwa Europy oraz Mistrzostwa Świata. Warunków uczestnictwa w wyścigach „Mastersów” jest kilka. Najważniejsze z nich to: ukończenie przez zawodnika 30 lat życia, posiadanie licencji kolarskiej oraz sztywnego kasku i szosowego roweru. Zawody rozgrywane są w ośmiu kategoriach wiekowych. Kat. I 30- 39 lat, kat. IIA 40- 44 lata, kat. II B 45-49 lat, kat. III A 50 - 54 lata, kat. III B 55 - 59 lat, kat. IV A 60 - 64 lata, kat. IV B 65 - 69 lat oraz kat. V 70 i więcej lat. Aby otrzymać licencję kolarską „MASTERS” należy zgłosić się do właściwego okręgowego związku kolarskiego z wypełnionym wnioskiem o licencję kolarską oraz ważnymi badaniami lekarskimi a także



Stanisław Nahajowski - masters i organizator mistrzostw

wykupionym rowerowym ubezpieczeniem OC i NW. Rocznie w kategorii „Masters” odbywa się około 70 wyścigów i każdy z nich jest odpowiednio punktowany. Ilość punktów jest zależna od kategorii zawodów i zajętego miejsca z tym, że do klasyfikacji łącznej liczy się tylko dziesięć najlepszych wyników każdego zawodnika. Na terenie Podkarpackiego Okręgowego Związku Kolarskiego, zarejestrowanych jest niespełna 50 zawodników w tym dwóch „Mastersów” z naszego rejonu: Stanisław Gromala z Ustrzyk Dolnych i Stanisław

Nahajowski z Ustjanowej. W poprzednim sezonie Stanisław Gromala uplasował się w kategorii wiekowej IV A w klasyfikacji ogólnej na 47 miejscu na 93 sklasyfikowanych zawodników a w klasyfikacji górskiej na 24 miejscu na 54 sklasyfikowanych. Stanisław Nahajowski startując w kategorii wiekowej IV B zajął w klasyfikacji ogólnej 11 miejsce, zaś w klasyfikacji górskiej został zwycięzcą. Tegoroczny sezon rozpoczęły zawody na warszawski Służewcu w dniu 27 marca a zakończy wyścig w dolnośląskim

Bolkowie zaplanowane na 3 października. Dla mieszkańców Bieszczadów jest ważne, że tegoroczne Górskie Mistrzostwa Polski Masters odbędą się w Ustrzykach Dolnych w dniach 4 i 5 września. Trasa wyścigu liczyć będzie 78,5 kilometra i rozpocznie się startem na ustrzyckim Rynku. Następnie pobiegnie przez Hoszów, Czarną, Polanę, Polańczyk, Solinę, Łobozew do mety na ulicy Gombrowicza w Ustrzykach Dolnych. Spodziewany jest udział od 250 do 300 zawodników. Organizatorem zawodów jest Urząd Miejski a odpowiedzialnym za ich przygotowanie Stanisław Nahajowski. Organizacja mistrzostw wymaga wielu starań i zabiegów, ale ustrzyccy organizatorzy posiadają w tej materii duże doświadczenie, co daje gwarancję solidnego przygotowania imprezy. Wszystkim Mastersom życzyć udanego sezonu a organizatorom Górskich Mistrzostw Polski w Ustrzykach Dolnych owocnych przygotowań.

Marek Prorok

Moje Połoniny

Moja przygoda z „Naszymi Połoninami” miała swój początek prawie osiem lat temu, kiedy to wspólnie z **Wiesławem Stebnickim** wydawaliśmy lokalny periodyk Sojuszu Lewicy Demokratycznej zatytułowany „Bieszczady Inaczej”. Był to typowy biuletyn wyborczy przed wyborami samorządowymi, które odbyły się w dniach 27 października i 10 listopada 2002 roku. Ukazały się cztery numery tego biuletynu a jego popularność zadecydowała o tym, że postanowiliśmy wydawać lokalną gazetę, powołując do życia Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne „Nasze Połoniny”. Dla mnie szczególnym bodźcem do założenia gazety było zachowanie ustrzyckich władz lokalnych a zwłaszcza **Tadeusza Szewczyka** – Naczelnego Redaktora wydawanej przez Gminę Ustrzki Dolne, „Gazety Bieszczadzkiej”. Pamiętam swoją jedyną, jak do tej pory, wizytę w redakcji tej gazety i zachowanie Tadeusza Szewczyka wobec mnie, które przypominało jako żywo zachowanie Marszałka Piłsudskiego wobec posłów opozycji. Zarówno Tadeuszowi Szewczykowi, jak i burmistrzowi **Sułtowi** trudno było pogodzić się z faktem, że ktoś może mieć inne zdanie na temat naszego miasta a zwłaszcza, że próbuje wyrażać te swoje spostrzeżenia za pomocą słowa drukowanego. Zostaliśmy obszczeni przez Naczelnego „Bieszczadzkiej” na łamach tej gazety i co najsmieszniesze za pieniądze mieszkańców, którzy corocznie dopłacają do tego czasopisma dość sporo pieniędzy. Zresztą nie tylko dla władz gminnych byliśmy przysłowiową „solą w oku”, również Zarząd

Powiatu Bieszczadzkiego, na czele ze swoim Starostą panią **Ewą Sudoł**, źle znosił nasze krytyczne uwagi na swój temat. Po dwóch artykułach na temat pani Starosty zatytułowanych <Okrakiem na dwóch stołkach> i <Nasza „Droga” Starościna>, cierpliwość pani Ewy Sudoł się skończyła, przyczynił się do tego zapewne artykuł **Krzysztofa Potaczały** „Awantura o skarbnika” zamieszczony w „Nowinach” w dniu 6 lutego 2003 roku. Pokróćce przypomnę, że dotyczyły one faktu pełnienia przez panią Ewę Sudoł funkcji skarbnika ustrzyckiego Urzędu Miejskiego w czasie zajmowania stanowiska Starosty Bieszczadzkiego. Wyprowadzona z równowagi naszą śmiałością pani Starosta Ewa Sudoł, złożyła na „Nasze Połoniny” oficjalny donos do prokuratury. Nie mogąc jednak zarzucić nam pisania nieprawdy, postanowiła oskarżyć nas o nielegalną działalność. Policja podjęła stosowne czynności, sprawdzono między innymi drukarnię w Sanoku i wszystkie dokumenty rejestracyjne gazety. Naczelnym Stebnickim został wezwany na policję, gdzie przedstawiono mu zarzuty i przesłuchano w charakterze podejrzanego. Tylko wyjątkowej postawie ówczesnego Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych **Stanisława Dziedzica** zawdzięczają, że nie pobrano od niego odcisków palców, jak od pospolitego przestępcy. Cała sprawa skończyła się niewielkim mandatem karnym za omyłkowe niezamieszczenie w gazecie numeru rejestracyjnego ISSN, co było zresztą spowodowane moją nieuwagą. Pamiętam jednak doskonale, jaką popularnością cieszyły się „Nasze Połoniny” nr

6 MARCA 2003 r.

cena 1,50 zł (w tym VAT 7%) ISSN 1730-4156

Nr 4 (5)

NASZE POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo o Regionalne

LIST GOŃCZY



Poszukiwany jest Wiesław Stebnicki i kierowane przez niego pismo regionalne „Połoniny”

Wymienieni poszukiwani są za krytykowanie poczynam Miłośnicie Nam Panującej Starościny Bieszczadzkiej Pani Ewy Sudoł. Wszystkim, którzy udzielają pomocy i informacji poszukiwanemu Stebnickiemu lub kupują bądź czytają Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne „Połoniny” grożą poważne konsekwencje karno do wydalenia z terenu Powiatu Bieszczadzkiego województwa.

Starościńskie organy ścigania

Oświadczenie

W związku z dochodzeniem prowadzonym przeciwko naszej gazecie przez Komendę Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych a następnie na podstawie wniosku Starosty Powiatu Bieszczadzkiego Pani Ewy Sudoł, pragniemy oświadczyć, co następuje:

1. Do samego początku wszystkie nasze działania są legalne, jasne i powszechnie znane, nie damy natomiast wyprzedzić jak i zgrupów redakcyjnych zamierzających się w każdym numerze gazet.

2. Za wszystkie publikowane materiały ponosimy wszelką odpowiedzialność, zgodnie z prawem prasowym.

3. W udzieleniu informacji postępujemy się metodami powszechnie stosowanymi przez dziennikarzy.

4. Bez względu na metody nacisku stosowane przez Bieszczadzkie Starostwo Powiatowe oraz Policję, będziemy nadal wydawać gazetę i relacjonować o niej wszystkie działania Pani Ewy Sudoł jako osoby publicznej.

5. Wgłąd z żadnych powodów nie będziemy interesować się osobistym życiem Pani Ewy Sudoł.

Podkreślamy pragniemy oświadczyć, nie jest nam znana żadna kara dla Starosty Powiatowego posiadającego swój urząd z tytułu Rady Powiatu, nie kierowanej własnych ludzi możliwości do niszczenia opozycji czy też Rady. Nie ma również w słowniku ludzi kulturalnych określenia na ataki pełniącej funkcję i wybitnie wykorzystującą do nadmierne słaby mandatorny do zwalczania niewygodnej gazety lokalnej.

Redakcja

W numerze warto przeczytać:

- Policja w „Połoninach”

str.

- List Ambrożego

str. 8

- Zima zła

str. 10

- Pozornie tanie tankowanie

str. 7

- Mchawy dzień dzisiejszy

str. 12

- Basenowy dylemat (ciąg dalszy)

str. 5

My słuchamy



Jeden z najlepiej sprzedanych numerów Naszych Połonin

4(5) datowane na dzień 6 marca 2003 roku z listem gończym i zdjęciem Wiesława Stebnickiego za więzieniami kratami. Wspomnę jeszcze marcowe obrady Rady Powiatu Bieszczadzkiego, na których miałem możliwość, dzięki życzliwości przewodniczącego **Piotra Korczaka**, zaprezentowania stanowiska redakcji w tej sprawie. Z owego zawirowania wokół naszej gazety na zawsze pozostanie mi w pamięci sesyjna wypowiedź pani Ewy Sudoł, że doniesienie o przestępstwie, jakiego dokonała, było wyrazem jej nienagannej postawy obywatelskiej, a także propozycja kilku czytelników powołania

Komitetu Obrony Połonin o wdzięcznym skrócie „KOP”. Z innych wydarzeń mam ciałę w pamięci wiosnę 2006 roku i zawirowania wokół odwołania pani **Aliny Buzuk** ze stanowiska dyrektora Międzyszkolnej Krytej Pływalni „Delfin”. Mój artykuł <Prawda o zmianie w „Delfinie”> był próbą przedstawienia czytelnikom rzeczywistego przebiegu procedury zwalniania pani Buzuk w kontekście nieprawdziwej informacji przedstawionej w „Gazecie Bieszczadzkiej” z dnia 5 maja tego samego roku.



Napisany przeze mnie materiał bardzo zdenerwował szefa „Bieszczadzkiej”. Tadeusza Szewczyka, który na łamach swojej gazety (nr 12 z czerwca 2006 r.) sponiewierał zarówno „Nasze Poloniny” jak i mnie osobiście, nazywając moje pisanie „pseudo-uczonym wywodem”. Czuając się dotkniętym artykułem Tadeusza Szewczyka napisałem do „Gazety Bieszczadzkiej” list, w którym szczegółowo wyjaśniłem swoje racje, prosząc równocześnie o opublikowanie mojego listu w gazecie, do czego, w myśl „Prawa Prasowego”, miałem pełne prawo. Niestety, do dnia dzisiejszego ani publikacji, ani odpowiedzi na mój list, nie doczekałem się.

Kolejną zapamiętaną sprawą, o której pisałem w „Naszach Poloninach” to konflikt w Lokatorsko Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Drzewiarz” z 2008 roku,

wywołany niezgodnymi z prawem wynagrodzeniami pobieranymi przez niektórych członków Rady Nadzorczej tej spółdzielni. Jeden z członków rady pan **Andrzej Szarzewicz**, o którym w swoim artykule w ogóle nie wspominałem, zarzucił mi kłamstwo, zapowiadając w imieniu swoim i ówczesnego przewodniczącego Rady **Juliana Czarneckiego**, proces sądowy o naruszenie dóbr osobistych. Na zapowiedziach się skończyło, ale cała sprawa może mieć jeszcze swój dalszy ciąg na łamach „Naszach Polonin”, bo z tego, co mi jest wiadomo, problem opisywanych nielegalnych wynagrodzeń nie został jeszcze rozwiązany i w każdej chwili może stać się powodem kolejnych poważnych perturbacji w Spółdzielni Mieszkaniowej „Drzewiarz”. I na koniec, jeszcze jedno szczególne wspomnienie, związane z tragicznie zmarłą panią **Marią Kaczyńską**,

małżonką Prezydenta Rzeczypospolitej. Reprezentując gazetę miałem okazję spotkać się z panią Prezydentową podczas jej wizyty u dzieci z ogarniętej wojną Gruzji, w ustrzyckim Hotelu „Laworta”. Ogromna elokwencja, wielka kultura osobista oraz wyjątkowe ciepło, to cechy tej nad wyraz skromnej kobiety, które na zawsze zapamiętam. Wspominając moje prawienie lat z „Naszymi Poloninami”, najbardziej fascynują mnie zmiany, jakie w postrzeganiu naszej gazety nastąpiły wśród członków władz ustrzyckiej Gminy i Powiatu Bieszczadzkiego. Opisywane na początku mojego artykułu przepływanie naszej gazety z Burmistrzem Ustrzyk Dolnych i Starostą Bieszczadzkim należą już do przeszłości. „Nasze Poloniny” wpisały się na stałe w bieszczadzki krajobraz medialny i są traktowane na równi z „Gazetą Bieszczadzką”

i innymi mediami. Świadczy o tym liczne zaproszenia do udziału w bieżących wydarzeniach, jakie otrzymujemy od burmistrza Henryka Sułki i starosty **Krzysztofa Gąsiora**. Jedyną osobą, która do dzisiaj nie zmieniła swojego stosunku do nas i nadal traktuje nas mało poważnie jest Naczelny Redaktor „Gazety Bieszczadzkiej” pan Tadeusz Szewczyk, ale takie jest jego święte prawo. Za największy sukces „Naszich Polonin” uważam utrzymanie się na rynku oraz osiągnięcie regularnego dwutygodniowego cyklu wydawniczego. Mam nadzieję, że w niedługim czasie uda się nam stworzyć nowoczesną internetową mutację gazety, o czym od dawna marzę.

Marek Prorok

II Przegląd artystyczny

ALTERNATYWNICH OŚRODKÓW EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ pn. „Mali Artyści”

W Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku odbył się przegląd dorobku artystycznego punktów przedszkolnych, działających w ramach projektu współfinansowanego przez Unię Europejską, a realizowanego przez Fundację Ekologiczną - Wychowanie i Sztuka „ELEMENTARZ” z Katowic. To już drugie tego rodzaju spotkanie, którego inicjatorem jest p. Bożena Czuryk, dyrektor BDK, przy współpracy z p. Barbarą Krawczak, generalnym dyrektorem punktów przedszkolnych z siedzibą w Wetlinie. Dzięki fundacji Elementarz od 2007 roku z projektu korzystają przedszkola w: Manastercu, Bezmiechowej, Rudence, Paszowej, a także w Wetlinie. W bieżącym roku do projektu przystąpiły również przedszkola z: Rozpucia, Bażanówki, Nowosielec, Odrzechowej. Gminy w województwie podkarpackim, które biorą udział w projekcie to: Cisna, Lesko, Tyrawa Wołoska, Olszanica, Zarszyn. Dzieci, zakwalifikowane do projektu to przede wszystkim dzieci ze wsi, które wcześniej nie korzystały z wychowania przedszkolnego. Placówki działają przy szkołach podstawowych. Całkowite wyposażenie punktów (meble, zabawki, pomoce dydaktyczne, itp.), są pozyskane z projektu. Praca dydaktyczna opiera się na nowoczesnych metodach nauczania. Dziećmi zajmują się ludzie

o wysokich kwalifikacjach i wieloletnim doświadczeniu wychowawczym. Przedszkolaki mają także zajęcia z psychologiem i logopedą. Głównym celem projektu jest wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci w wieku 3-5 lat na wsiach. Realizacja projektu umożliwi dzieciom lepsze przygotowanie do szkoły, polepszając ich rozwój intelektualny, społeczny i emocjonalny. Nadzór pedagogiczny nad projektem sprawuje Podkarpackie Kuratorium Oświaty. Przegląd „Mali artyści” zaczął się o godzinie 10.00. Prowadząca p. Zofia Przygrodzewska, przywitała dyrektorów szkół i opiekunów, a także zaproszonych gości: p. Mieczysława Czaporę Wójta Gminy Tyrawa Wołoska, p. Andrzeja Betleja Wójta Gminy Zarszyn oraz rodziców. Występy odbyły się pod hasłem: „Kwiecień pieci, wciąż przeplata, trochę zimy, trochę lata”. Towarzyszyła im wystawa prac dzieci o różnorodnej tematyce, które wyeksponowano w Małej Galerii BDK. Występy rozpoczęli absolwenci przedszkola w Bezmiechowej. Dzieci ubrane w przepiękne stroje użyte przez panią Barbarę Bober, zatańczyły „Taniec Rzeszowski” a następnie taniec „Trojak”. Następnie zaprezentowało się alternatywne przedszkole z Bezmiechowej. Piosenkę „Marcowa Kasza” zaśpiewała mała Rokšana, następnie dzieci recytowały „Żółte

chodaczki” i „Śnieżne Zoo” Marii Czerkawskiej, słynnej poetki z Bezmiechowej. Występ zakończył się inscenizacją „Motylek”, podczas której dzieci zaprezentowały przepiękne stroje. Z dziećmi przyjechała p. Lucyna Matuszewska, dyrektor szkoły podstawowej. Kolejny występ dali przedstawiciele przedszkola w Rozpuciu. Dzieci zrecytowały wiersze, a także zaśpiewały piosenki: „My jesteśmy krasnoludki”, oraz „Czerwone jabłuszko” przy akompaniamencie akordeonistki p. Wandy Stawarz. Trzecim przedszkolem była Bażanówka, która swoją działalność zaczęła dopiero od 1 lutego 2010 roku. Nie przeszkodziło to w świetnym przygotowaniu dzieci, które wykazały się odwagą podczas inscenizacji pod tytułem „Wielka wyprawa”. Czwartą grupą, która się zaprezentowała był oddział przedszkolny z Nowosielec. Również ta placówka funkcjonuje od 1 lutego br. pod opieką p. dyrektor Elżbiety Mularczyk. Przedszkolaki przebrane w piękne, wiosenne stroje, odegrały przedstawienie pod tytułem „Wiosna”. Następnie zaśpiewały piosenkę przy akompaniamentem muzyki.





Kolejno wystąpiło przedszkole z Odrzechowej, które rozpoczęło swą działalność również na początku 2010 roku. Dzieci pod opieką p. Iwony Barny, Barbary Drozd i Danuty Sobczak zaprezentowały wiersz „Plotkowała sosna”, a także piosenką „Maszeruje wiosna”, podczas której dzieci śpiewały i tańczyły w kółku, przebrane



w śliczne wiosenne stroje. Kolejną grupą prezentującą swoje talenty i umiejętności była grupa z Rudenki. Dzieci recytowały wiersze Marii Czerkawskiej pod tytułem „Kaczor”, oraz „Bratek”. Dzieci były przebrane w stroje: muchomora, różyczki, bratka, maku, tulipana. Następnie odśpiewana została piosenka „Hej kolego przedszkolaku”. Opiekunami którzy przyjechali z dziećmi były p. Danuta Konopka- dyrektor szkoły podstawowej w Rudence, a także p. Dorota Musiał, wieloletni, doświadczony pedagog. Kolejny oddział przedszkolny przyjechał z Paszowej. Również ta grupa niedawno rozpoczęła działalność. Dzieci pod kierownictwem p. Wandy Stawarz przebrane w stroje żabek zaśpiewały piosenkę; „Była sobie żabka mała”. Zaprezentowały w ciekawy sposób ile mają lat. Zaśpiewały również piosenkę „Hanko modrooka”. Na końcu solo zaprezentował się bardzo odważny i uroczy Dawidek. Jako przedostatnie swoimi umiejętnościami pochwaliły się przedszkolaki z Manasterca pod kierownictwem p. Ireny Krasulak.

Trzy pięknie ubrane dziewczynki recytowały wiersz „Damy”. Inne dzieci przedstawiły wiersze „Pisanki” oraz „Przyszła wiosna”.

Na koniec zaśpiewano piosenkę „Maszeruje wiosna”. Ostatnią grupą prezentującą się w BDK było przedszkole z Wetliny. Dzieci zarecytowały wiersz pod tytułem „Wiosna”, a następnie przebrane w zabawne kostiumy, zaśpiewały piosenki „Co ja z tym zającem mam”, oraz „Nasz przyjaciel bociek”. Po występach głos zabrała p. Zofia Przygórzewska, dziękując wszystkim maluchom za wspaniałe występy a opiekunom za cierpliwość i oddanie w wychowywaniu przedszkolaków. Głos zabrali również zaproszeni goście dziękując za występy i chwaleń młodych wykonawców, a także gratulując nauczycielom i opiekunom trudu włożonego w ich pracę. „Jest to bardzo cenna i potrzebna inicjatywa...” - zdecydowanie podkreślił w swojej wypowiedzi



Zajadaj ze smakiem!

Pieczyno z SHU HALICZ dostępne jest we wszystkich sklepach Spółdzielni oraz sklepach: Połoniny, Lewiatan, Promyczek i wszystkich sklepach wiejskich na terenie gminy Ustrzyki Dolne.

R E K L A M A

Wójt Gminy Zarszyn. Pani Barbara Krawczak podziękowała również p. dyr. Bożenie Czuryk za życzliwe przyjęcie i złożyła na jej ręce „Dyplom Przyjaciela Przedszkola”. Na zakończenie zadowolone i uśmiechnięte dzieci udały się na poczęstunek, który przygotowano w sali kameralnej Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku. W organizacji imprezy pomagały uczennice II kl.



100

KUPON NR 15
NASZE POŁONINY

Publicznego Gimnazjum w Lesku: Sandra Kwilman, Katarzyna Chabałowska, Aleksandra Chabałowska, Izabela Jarosz, Kamila Bogaczewicz.

Agata Podkalicka

GDY ŻYLI, TEŻ TUTAJ BYLI

To co się stało w sobotni poranek 10.04.2010 roku w Smoleńsku było szokiem dla wszystkich Polaków bez względu na polityczne przekonania. W katastrofie zginęli najważniejsi ludzie w kraju, zginęli przedstawiciele partii politycznych od prawej do lewej strony. Katastrofy, w której zginęła by prócz prezydenta czołówka polityczna kraju, kroniki światowe jeszcze nie odnotowały. Jednak szczególny żal budzi fakt śmierci kogoś kogo się znało osobiście, kogoś z kim mogło się porozmawiać, spotkać. Wśród ofiar tej katastrofy były takie osoby.



Żona prezydenta Maria Kaczyńska odwiedziła Ustrzyki 1 września 2008 roku, by spotkać się z przebywającymi tutaj dziećmi

z ogarniętej wojną Gruzji. Nie miałem okazji spotkać wcześniej Mari Kaczyńskiej osobiście nie mówiąc już o jakiegokolwiek z nią rozmowie. Wtedy 1 września taka

okazja się trafiła. Zadałem Pani Prezydentowej kilka pytań i otrzymałem na nie kilka dowcipnych, ale i też rzeczowych odpowiedzi. Dowiedziałem się między innymi, że jest już w Ustrzykach po raz trzeci. Człowiek zyskuje przy bezpośrednim spotkaniu. Mój obraz Mari Kaczyńskiej budowany na przekazie telewizyjnym uległ zasadniczej zmianie, rzecz jasna na lepsze.

W trakcie wyborów uzupełniających do senatu kandydatowi SLD pomagała była wice-premier, a wtedy poseł Izabela Jaruga-Nowacka. Przy tej okazji cały dzień spędziła w Ustrzykach i okolicy. Była w naszym biurze, spacerowaliśmy po mieście, pojechaliśmy na przejście graniczne w Krościńku, gościliśmy u Pani sołtys tej miejscowości, odwiedziliśmy Czarną, spotkaliśmy się z wójtem tej gminy i zakończyliśmy dzień w gospodarstwie agroturystycznym Agaty Pupek. Ten dzień pamiętam do dzisiaj.

Wielokrotnie w swojej pracy dziennikarskiej, czy działalności politycznej spotykałem się z wicemarszałkiem sejmu Jerzym Szmajdzińskim, senatorem Stanisławem Zajacem posłami Wiesławem Wodą, Leszkiem Deptułą.



Każdy kto zginął w tej katastrofie nie był dla mnie osobą anonimową, jednak dopiero fakt iż byli tam ci których znałem osobiście potęguje uczucie straty.

Chciałbym zakończyć ten smutny tekst fragmentem wiersza Władysława Broniewskiego:

*„Nie, to nie koniec, nie koniec,
żył będę,
aż uda mi się nakłonić
śmierć mą w legendę”*

WS

MEDIA MARKET

AGD / RTV / FOTO / MULTIMEDIA

*Wiecej
za mniej!*

WIOSENNA PROMOCJA

AMICA FD 222.3



- Poj. chłodziarki 140 l
- Poj. zamrażarki 39 l
- Klasa A+
- Wymiary (W/S/G) 147/55/58
- Kolor: Biały

999

799

TV SAMSUNG LE32B350



- Przekątna ekranu 32"
- Jasność 550 cd/m2
- Kontrast 20000:1
- Rozdzielczość 1366x768
- Tuner DVB-T MPEG4

1599

1399

BOSCH WAA 20163 PL



- Wsad 5 kg
- 1000 obr/min
- Automatyka wagowa
- Klasa energetyczna A+
- Wymiary (W/S/G) 85/60/56

1199

999

5%
RABATUKUPON
PROMOCYJNY

RABAT NIE DOTYCZY ART. Z PROMOCJI

„Bandanki” jako jedne z pierwszych uczciły pamięć ofiar katastrofy pod Smoleńskiem

Ustrzyckie „Bandanki” jako jedyny zespół z tego miasta miały możliwość gościć w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, dlatego też śmierć prezydenckiej pary i pozostałych osób w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem wywarło na tych dzieciach niezwykle smutne wrażenie.

A oto jak przedstawiły je one same.

Dwa lata temu razem z Zespołem byliśmy w Pałacu Prezydenckim. Zawdzięczamy tą wizytę Pani Marii Kaczyńskiej. Zwiedziliśmy prawie cały pałac. Było tam bardzo sympatycznie. Kiedy dowiedziałam się o śmierci Państwa Kaczyńskich poczułam smutek. Przypomniały mi się chwile radosne gdy występowałam dla Pary Prezydenckiej. Zaczęłam płakać. Razem z Zespołem złożyliśmy znicze pod pomnikiem w Ustrzyckim rynku. Po złożeniu zniczy poczułam dumę. Dumę Polaków. Poczułam szczęście.

Maria



Dzisiaj poszedłem zapalić znicz razem z Zespołem pod pomnikiem, gdyż zmarła Para Prezydencka. Dzięki nim spełniło się moje marzenie, mogłem być w Pałacu Prezydenckim. Gdy dowiedziałem się, że zginęli w katastrofie lotniczej bardzo się zmartwiłem.

Karol

Jestem zaszczycona i dumna z tego, że mogłam razem z Zespołem zatańczyć w Pałacu Prezydenckim, dlatego jest mi podwójnie przykro i smutno, że doszło do takiej strasznej tragedii. Ten smutny dzień na zawsze zostanie w mojej pamięci.

Agnieszka

Dzięki Pani Marii Kaczyńskiej odwiedziliśmy Pałac Prezydencki. Wszyscy byli dla nas bardzo

gościnni. Jak dowiedziałam się, że Pani Maria nie żyje to poczułam smutek. Dziś Pani Beata Maciołek zabrała cały zespół do rynku pod pomnik gdzie zebraliśmy się wszyscy w koło i położyliśmy zdjęcie Państwa Kaczyńskich i zapaliliśmy znicze.

Paulina

W Pałacu Prezydenckim było wspólnie. Bardzo mi się tam podobało. Gdyby nie zaproszenie Pani Marii Kaczyńskiej nie mogłabym tam być. Do końca życia nie zapomnę Pani Marii i Pana Lecha Kaczyńskich.

Ola

Razem z Zespołem czułem obowiązek aby zapalić znicz ku pamięci Pary Prezydenckiej i 94 innych osób, które także były pasażerami samolotu Prezydenckiego. Chciałbym też podziękować Pani Marii Kaczyńskiej, ponieważ to dzięki niej odwiedziłem Pałac Prezydencki.

Bartosz

BIESZCZADZKI DOM KULTURY
GALERIA SZTUKI "SYNAGOGA"

zaprasza na wernisaż wystawy
**PRAC ARTYSTÓW
BIESZCZADZKICH**
"BIESZCZADZKIE ZADUMANIA"
podczas wernisażu odbędzie się koncert
- "Była sobie raz opowieść" czyli recital pieśni JIDYSZ
1 maja 2010 (sobota) - godz. 12⁰⁰

Ulica Nadbrzeżna

Wielokrotnie pisałem na temat ulicy Wincentego Witosa w Ustrzykach Dolnych stanowiącej ciąg pieszy łączący osiedle z centrum miasta. Pod koniec ubiegłego roku została ona wreszcie wyremontowana, ku uciesze mieszkańców. Jeden z czytelników zwrócił mi uwagę na inną ustrzycką ulicę, trochę przypominającą wielkością i znaczeniem uliczkę Witosa. Chodzi o ulicę Nadbrzeżną, położoną w samym centrum miasta. Biegnie ona wzdłuż Strwiąża łącząc parking przy ulicy Kolejowej z ulicą 29-go Listopada. Ta mała



uliczka, służy wprawdzie bezpośrednio tylko mieszkańcom położonych przy niej posesji, ale jej stan przynosi wstyd całemu miastu. Gdy pada deszcz nie sposób pokonać ją bez obłożenia obuwia a gdy jest sucho, dokuczliwy kurz dostaje się wszędzie. Po przeciwnej stronie ulicy 29-go Listopada rusza właśnie budowa nowoczesnej hali sportowej, może warto przy tej okazji pomyśleć o remoncie Nadbrzeżnej? W przeciwnym przypadku już za niewiele ponad rok z jednej strony głównej arterii miejskiej będziemy mieli nowoczesny miejski obiekt, z drugiej zaś typową drożkę z zapadłej wioski.

WIELKI KONKURS NASZYCH POŁONIN

Setny numer Naszych Połonin już niebawem!

Kto kupuje **Nasze Połoniny** systematycznie może wyciąć i dostarczyć do naszej Redakcji kupony z gazety drukowane przez kolejnych **15 numerów** od numeru **86 do numeru 100**.

Ci którzy zbiorą kupony i dostarczą je do redakcji mogą wygrać:

- wycieczkę do **Tuneji**,
- cyfrowy aparat fotograficzny,
- weekendowy pobyt w popularnym hotelu w **Bieszczadach** dla dwóch osób,
- ponadto **20** atrakcyjnych nagród.

Wystarczy wyciąć piętnaście kuponów drukowanych w numerach od 86 do 100. Dla tych Czytelników, którzy ominą jakiś kupon wydrukujemy dwa dodatkowe (Jokery). Wyniki konkursu opublikujemy w 101 numerze **Naszych Połonin**.

Jak dostarczyć kupony konkursowe do Redakcji?

Po wycięciu piętnastu kuponów (w tym ewentualnie dwóch zamienników - **jokerów**) należy je zapakować w białą, standardową kopertę. Do koperty dołączyć także kartkę ze swoimi danymi osobowymi z wiekiem i dopiskiem - **"Wyrażam zgodę na publikowanie moich danych osobowych"**.

Na kopercie wpisać adres Redakcji (**Nasze Połoniny**, ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne) z dopiskiem **"Konkurs"**.

Jakiekolwiek inne adnotacje bądź też znaki na kopercie będą ją eliminowały z udziału w konkursie.

Część nagród przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla osób pełnoletnich w związku z tym może dojść do tego, iż jeśli nagrodę wylosuje dziecko dokonane będzie ponowne losowanie.

Koperty dostarczać można drogą pocztową, osobiście w Redakcji lub w trakcie święta Naszych Połoninych **15 maja** w Parku **"Pod Dębami"**, tam bowiem dojdzie do losowania nagród.

Zapraszamy wszystkich Czytelników **Naszych Połonin**, osoby biorące udział w konkursie a także mieszkańców Bieszczadów do udziału w wymienionej zabawie z udziałem zespołów muzycznych jaką będzie święto **Naszych Połonin**.



Osiedlowa masakra piłą łańcuchową

Wyrok na świerkach został gorliwie wykonany.

Wczoraj przed południem kaci wyposażeni w piły łańcuchowe zwalili drzewa, które w mniemaniu ich mocodawców stanowczo zagrażały mieszkańcom bloku. Stało się, gorycz jest wielka, ludzie wyglądali przez okna ze łzami w oczach. Przez ponad 20 lat drzewa w spokoju rosły za naszymi balkonami, stały się niejako wizytówką Spółdzielni, wspięły się ponad bloki, były ostoją ptaków, były swoistym placem zabaw dla dzieciaków, dawały - niezbędny w upalne dni - cień.

No cóż, teraz „Drzewiarz” musi iść za ciosem. Straż pożarna, ba, nawet karetka nie dojedzie pod blok nr 34 przy ulicy Stefana Batorego. Olbrzymi świerk skutecznie zasłania część okien wspomnianego bloku, akcja gaśnicza - odpukać - byłaby skazana na porażkę. Rzecz jasna taka akcja nie mogłaby

się odbyć, dlaczego? Ponieważ jedyne dojście do bloku to wąski chodnik. Trzeba poszerzyć chodnik, wybudować uliczkę, parking, niestety na przeszkodzie stoi kolejny świerk, nie mniejszy od świętej pamięci świerków przy Piastowskiej.

Skoro rygorystyczne przepisy przeciwpożarowe dotyczą ulicy Piastowskiej, dotyczyć też muszą pozostałych ulic osiedla, nieprawdaż?

Nie jest to bynajmniej złośliwość, lecz konsekwentne myślenie.

Czyżby zarządcy naszego osiedla chcieli wybrukować, wybetonować, zniszczyć każdy kawałek zielonego miejsca? Miejmy nadzieję, że nie, bo jak się okazuje mieszkańcy w tej kwestii nie mają nic do powiedzenia.

W niedługim czasie naszą sytuację dobitnie określa słowa jednej z piosenek pewnego

buntowniczego zespołu:

*„Zamknęci w betonowych pudłach
Czekamy na powolny rozkład
naszych ciał
Naświetlani promieniami
z betonowych ścian
Czekamy...”*

Ostatnimi czasy Spółdzielnia zebrała sporo pochwał, niestety teraz w oczach wielu mieszkańców przekreśliła wszystkie plusy, dostała wielkiego minusa.

Jestem w pełni świadom tego, że mój list niczego nie zmienia, a na pewno nie zmienia rozumowania zarządców, jest to tylko mój rozpaczliwy odzew na zaistniałą, nie do końca zrozumiałą sytuację.

**Mieszkaniec osiedla oraz
czytelnik Naszych Połonin**

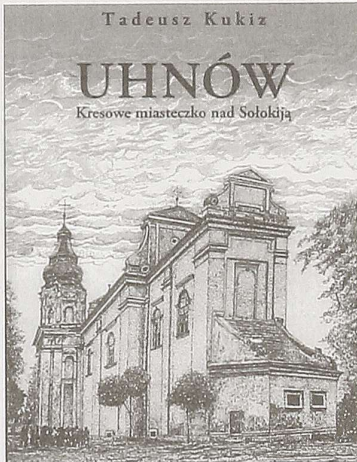
Ustrzyki Dolne, 21.04.2010

Pierwsza książka o Uhnowie w języku polskim

Po wielu latach gromadzenia materiałów w różnych archiwach i bibliotekach kraju, zbierania informacji i fotografii u dawnych mieszkańców Uhnowa ukazała się we Wrocławiu książka **Tadeusza Kukiza** pt. **"Uhnów - Kresowe miasteczko nad Solokiją"** licząca 231 stron, około 90 czarno-białych ilustracji i kilku map.

Autor jest związany z Uhnem, stamtąd bowiem - co najmniej od XVIII wieku - wywodzi się jego rodzina, jego dziadek był tam burmistrzem, tam też urodził się jego ojciec.

W książce autor przedstawił dzieje miasteczka i parafii, dokładnie omówił historię kościoła i jego wyposażenie. W jednym z rozdziałów zarysował dzieje cerkwi, w innych uhnowskiej szkoły, klasztoru Sióstr Felicjanek, cmentarzy i pomników. Naszkicowane zostały losy niektórych polskich, ukraińskich i żydowskich rodzin, w tym losy wielu późniejszych mieszkańców Ustrzyk Dolnych. Dość szeroko przedstawiono Akcję HT- 51 i obecne podróże sentymentalne podejmowane



do Uhnowa przez dawnych mieszkańców. Nakład książki wynosi zaledwie 100 egzemplarzy, a wydania została kosztem autora, bez współudziału sponsorów, dlatego jej cena jest stosunkowo wysoka, a wiadomo, że im niższy jest nakład tym wyższy jest koszt druku jednego

egzemplarza, a tym samym cena książki. Wynosi ona 50 zł. Nawet przy takiej cenie autor nie odzyska poniesionych przez siebie kosztów, jednak uważa, że są rzeczy, których nie powinno się wartościować tylko w kategoriach ceny.

Książkę można kupić po porozumieniu się z autorem telefonicznie /71-791-84-90 lub 695-78-72-76/, a następnie wpłacić określoną kwotę na konto:

**Tadeusz Kukiz, ul. Barycka 8/3,
Wrocław**

17-1940-1076-4712-7063-0000-0000

Z dopiskiem **"książka"**.

Gdy wpłata wpłynie na konto książki zostanie niezwłocznie wysłana.

Bieszczadzki Konkurs

Bieszczadzkie Centrum Certyfikacji Produktu Lokalnego działające przy Stowarzyszeniu „BieS” w Lutowiskach, po raz kolejny ogłasza konkurs na najlepszy produkt lokalny pn. „Bieszczadzki produkt lokalny Made in Bieszczady”.

W tym roku po raz pierwszy obok produktów takich jak: ceramika, rękodzieło, rzeźba, miody, sery itp. certyfikowane będą usługi związane z produktem lokalnym. Celem Konkursu jest wzmocnienie pozycji rynkowej produktów i usług o charakterze lokalnym odznaczających się tradycyjną metodą wytwarzania oraz ich promocja przez nadanie im certyfikatów. Konkurs ma sprzyjać powstaniu rynku produktów wysokiej jakości, dostępnych dla konsumentów i oferowanych przez producentów na obszarze następujących gmin: **Lutowiska, Czarna, Cisna, Baligród, Ustrzyki Dolne, Lesko, Solina, Olszanica, Sanok.** Tegoroczna edycja Konkursu jest przeznaczona przede wszystkim dla producentów produktów tradycyjnych i usług,

którzy chcą brać udział w budowaniu rynku produktów wysokiej jakości, tradycyjnych, utożsamianych z regionem.

Nabór wniosków będzie trwał do **30 kwietnia 2010 r.** Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dnia **31 maja br.**, po rozpatrzeniu wniosków przez Kapitułę Konkursu.

Zgłoszenie produktu lub usługi do certyfikacji, odbywa się przez złożenie dokumentacji, która zawiera:

- a) nazwę produktu,
- b) opis produktu: użyte materiały, opis wytwarzania,
- c) opis sposobu dystrybucji,
- d) cechy charakterystyczne, które go wyróżniają spośród innych produktów,
- e) dokumentację fotograficzną zgłoszonego

produktu (w formacie JPG.),
f) oświadczenie o ciągłej dostępności produktu lub usługi.

Do wniosku o przyznanie certyfikatu należy dołączyć dowód wpłaty kwoty 100 zł (sto złotych). Kwota ta nie podlega zwrotowi. Producenci, których produkty otrzymają certyfikaty zobowiązani są do wniesienia opłaty 400 zł. Opłata będzie przeznaczona na promocję produktów i usług. Przewiduje się wydanie katalogu produktów i usług wyznaczonych przez kapitułę. Zapraszamy do udziału i składania wniosków wszystkich zainteresowanych. Wszelkich informacji udzielamy pod nr tel. **606820369** lub **605055454**. Wniosek do pobrania na stronie stowarzyszenia **www.madeinbieszczady.pl**

PORTRET MOJEGO MIASTA

Wszystko tu znam od dziecka i ukochałam wszystko śpiewała Irena Santor o swoim mieście. A przecież każdy z nas ma we własnym mieście czy miasteczku takie miejsca, które szczególnie lubi, do których wraca z daleka i którymi chciałby się pochwalić. Pokażcie innym, jakie piękne są polskie miasta i miasteczka, pokażcie, dlaczego Wasze miasto jest wyjątkowe! Czekamy na zdjęcia prezentujące miasto widziane z bliska i z daleka, miasto nocą i jego codziennosc, wspaniałe zabytki i parki, a także na nietypowe, inne ujęcia.

Ruszajcie w miasto!

Zdjęcia można zgłaszać w kategoriach: na rynku i w zaulku, miejska panorama, w blasku księżyca, dzień jak co dzień, uwaga zabytek!, zielone oblicze miasta

oraz inne spojrzenie na miasto.

Nagrodami w konkursie są: aparat fotograficzny, vouchery na zakupy produktów marki Campus i Alpinus w sklepach Planet Outdoor, kosmetyki firmy FARMONA oraz przewodniki z serii Polska Niezwykła wydawnictwa Demart. Uwaga! Niezależnie od werdyktu jury, przyznane zostanie wyróżnienie specjalne wyboru dokonają internauci, głosując na najlepsze zdjęcie przez tydzień po zakończeniu konkursu.

Konkurs trwa od 2 kwietnia do 30 czerwca 2010 r.

Szanowny Panie Ustrzycki!!!

To już setny numer „Naszych Połoni” a w dniu 10 grudnia bieżącego roku „stuknię” gazecie osiem lat istnienia. Nie jest to może zbyt wiele, ale dla małego lokalnego czasopisma wydawanego własnymi siłami małej grupki ludzi, bez własnego kapitału i bogatych sponsorów, to sukces. Moje felietony zamieszczam w „Połoniach” od samego początku, nie wiem ile ich dokładnie było, ale z pewnością ponad sześćdziesiąt.

Zacząłem je pisać jeszcze w poprzedniku „Naszych Połoni”, biuletynie wyborczym Sojuszu Lewicy Demokratycznej noszącym tytuł „Bieszczady Inaczej”. To właśnie tamże we wrześniu 2002 roku pojawił się *Ambroży Optymista* rozpoczynający swoje listy zwrótem „Szanowny Panie Ustrzycki”. Pierwsze felietony dotyczyły wyborów samorządowych z jesieni 2002 roku, zaś ten z pierwszego numeru „Połoni” opisywał wydarzenia przedwyborczej nocy dnia 8 listopada 2002 i działań prowadzonych przez dwóch ustrzyckich urzędników samorządowych dorabiających na nocnej zmianie. Niszczyli oni plakaty wyborcze przeciwnika swojego szefa, jakim był w tych wyborach Stanisław Stąpor. Cała sprawa znalazła swoje sprawiedliwe zakończenie przed Sądem Grodzkim. Kolejne moje felietony poruszały różne tematy, przeważnie dotyczyły jednak problemów o charakterze lokalnym a nie ogólnopolskim, bo takie jest zadanie naszej gazety. Pisałem najczęściej o sprawach dotyczących Ustrzyk Dolnych zarówno tych gospodarczych jak i społecznych. Zajmowałem się również problemem stosunków polsko – ukraińskich, tak żywych i ważnych wśród mieszkańców pogranicza. Najczęściej poruszałem jednak sprawy związane z działalnością lokalnych samorządów. Za najważniejsze uważałem jednak opieranie swoich felietonów na sprawdzonych faktach i tej sprawie poświęcałem i poświęcam

niezmiennie najwięcej uwagi. Z owych ponad sześćdziesięciu felietonów wszystkie, poza jednym opierały się na prawdzie. Ten jeden jedyny w części fałszywy, nie był spowodowany moją złą wolą, czy też chęcią primaaprilisowego żartu, ale niczym niewytłumaczalną pomyłką ludzką. Tak się złożyło, że był to ostatni z moich dotychczas napisanych felietonów, datowany na dzień 6 kwietnia 2010 roku. Dotyczył on wysokości diet radnych samorządów lokalnych z terenu powiatów leskiego i bieszczadzkiego. Pisałem w nim między innymi o nadmiernym wzroście wysokości diet pobranych w minionym 2009 roku przez radnego Wiesława Jasińskiego a zwłaszcza przez radną Jolantę Kopacz. Oboje są członkami Rady Powiatu Bieszczadzkiego. Po ukazaniu się mojego felietonu do naczelnego „Naszych Połoni” Wiesława Stebnickiego rozzdwoiły się telefonów. Pierwszy zatelefonował radny Jasiński z informacją, że podana przeze mnie kwota diety, jaką pobrał, jest nieprawdziwa a na dowód tego posiada PIT ze Starostwa Powiatowego z podpisem i pieczęcią. Kolejny telefon, tym razem z samego Bieszczadzkiego Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych, dotyczył pani Jolanty Kopacz. Okazało się, że podana przeze mnie kwota diety, jaką pobrała, jest około dwukrotnie wyższa od rzeczywistej. Wyszedłem więc na zwykłego durnia i pospolitego kłamcę, który dla zaniecia atrakcyjnego tematu wymyśla nieprawdziwe rzeczy i obraża porządną ludź. Sprawą diet radnych samorządowych „Nasze Połoni” zajmują się od początku swojego istnienia, publikując cyklicznie „Ranking diet radnych samorządowych”. Ponieważ jest to temat bardzo drażliwy, materiały do niego zbierane są ze szczególną starannością. Pisząc swój felieton oparłem się na artykule Wiesława Stebnickiego, który dane do swojego materiału zaczerpnął

z źródła, czyli w Bieszczadzkim Starostwie Powiatowym. Widziałem na własne oczy informację ze Starostwa o wysokości diet, więc pisząc swój felieton nie miałem najmniejszych wątpliwości, co do słuszności zawartych w nim stwierdzeń. Informacja o nieprawdziwości zawartych w moim felietonie danych, bardzo mnie zaskoczyła i jeszcze bardziej poirytowała. Redakcja nasza otrzymała wprawdzie z ustrzyckiego Starostwa pismo datowane na dzień 13 kwietnia bieżącego roku, podpisane przez Wicestarostę pana Zygmunta Krasowskiego, z którego jednoznacznie wynika, że winę za ten stan rzeczy ponosi urząd a nie nasza gazeta, ale niewiele poprawiło to mój nastrój. Zawiera ono również słowa przeprosin skierowane do obojga, wymienionych w moim felietonie, radnych oraz redakcji i czytelników. Nie wiem jak to możliwe, że w tak precyzyjnej dziedzinie, jaką jest księgowość, doszło do podania informacji zupełnie nieprawdziwych, wręcz wziętych „z sufitu” i nie zamierzam tego dochodzić. Jest to problem Zarządu Powiatu Bieszczadzkiego i jego skarbnika, ja jednak czuję się z tego powodu, mówiąc delikatnie, wyjątkowo niekomfortowo. Prawdziwość przedstawianych informacji była zawsze podstawową zasadą moich felietonów, dlatego jedynie, co mogę zrobić w tej sytuacji, to serdecznie przeprosić panią Jolantę Kopacz i pana Wiesława Jasińskiego oraz wszystkich czytelników za to, że w moim felietonie znalazły się informacje wysane z palca. Mam tylko nadzieję, że w przyszłości podobne pomyłki nie będą miały miejsca.

Pozostaję z szacunkiem.

Ambroży Optymista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych, dnia 19 kwietnia 2010 roku



USA

Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności – Koncerty
Wydarzenia – Zdjęcia
MP3 & Video – Wywiady
Artykuły – Forum

www.USA.scena.biz

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WNIĘTĄ) - 2,00 zł / cm²
- STRONA 1 (NA DOLNE STRONY) - 1,5 zł / cm²
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - 1 zł / cm²
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - 1,5 zł / cm²
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - 0,7 zł / cm²

- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 CM² - 20,00 zł
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - BEZPŁATNIE!

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - 150 zł

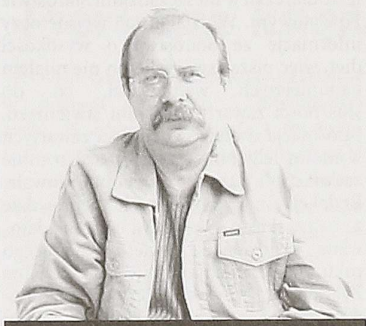
PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **Naszych POŁONIN**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszeponliny.pl/cennik



MOIM ZDANIEM



No

i doczekałem się

Mam świadomość, że numer który macie Państwo w rekach nie jest numerem porwijącym. Takie jest prawo jubileuszowych wydań. Przyznam szczerze, że w grudniu 2002 roku gdy przystąpiliśmy do wydawania Połonin nawet nie zakładałem w myślach, że dotrzymy do roku 2010. Tymczasem czytacie Państwo 100 numer Naszych Połonin. To dla osób redagujących gazetę ogromny sukces, jednak najważniejszym dla nas jest fakt, że przez te lata zgromadziło się wokół Połonin liczne grono stałych i wiernych czytelników. Prawdę mówiąc to właśnie dla nich robimy tę gazetę. A przy jej redagowaniu oprócz mojej skromnej osoby przewinęła się spora grupa piszących **Marek Prorok, Andrzej Kotowicz, Jan Lewicki, Ryszard Owsiany, Grzegorz Bończak, Jakub Demel, Marek Bąk, Mariusz Strusiewicz, Krzysztof Krysta, Janek Kinczel, Bartosz Potocki**. Gościłoteż na łamach Połonin wiele osób kierujących lokalnymi samorządami burmistrzowie **Henryk Suluja, Barbara Jankiewicz**, starostowie **Krzysztof Gąsior, Zygmunt Krasowski, Marek Scelina, Stanisław Szelążek**, wójtowie **Krzysztof Zapala, Włodzimierz Podyma, Marcin Rogacki, Zbigniew Sawiński**, posłowie **Elżbieta Łukacijewska, Wojciech Olejniczak, Wojciech Pomajda**, w ramach rozmów Połonin

gościliśmy też praktycznie wszystkich szefów bieszczadzskich instytucji, urzędów, firm. To cieszy, bo początki w tym względzie nie były łatwe o czym piszemy na innych stronach tego numeru. Świadczy to o jednym, mianowicie o tym, że Nasze Połoniny na trwałe weszły w lokalny krajobraz społeczno- polityczny.

Spotykamy się z zarzutami, że złagodnieliśmy. To przywilej wieku, wraz z upływem lat każdy łagodnieje. Jest to też świadomy wybór. Staramy się po prostu stać po środku.

Bowiem z tej pozycji łatwiej komentować i opisywać to co dzieje się z różnych stron lokalnej sceny politycznej, zachowując jednocześnie do tych wydarzeń odpowiedni dystans. Jak się okazuje mimo narzekania większość czytelników zaakceptowała takie stanowisko, a nawet dzięki tej zmianie przybyło nam sporo nowych sympatyków.

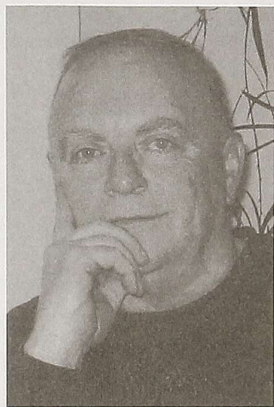
Zmartwieniem wszystkich tytułów prasowych jest spadek nakładów powodowany odwracaniem się czytelników- zwłaszcza młodszych- w stronę Internetu. Połoniny już sześć lat temu stworzyły swoje internetowe wydanie. Co więcej robimy to inaczej niż pozostałe gazety ponieważ Połoniny dostępne są w Internecie w całości. Zarchiwizowaliśmy wszystkie numery począwszy od 40. To był strzał w dziesiątkę. Nasze internetowe wydanie było czytane już blisko **160 tysięcy razy**. Za dodatek są to czytelnicy dosłownie z całej Polski. W statystykach do jakich mamy dostęp nie brakuje żadnego województwa. Oczywiście są takie w których Połoniny cieszą się większą popularnością niż pozostałe. Czyta nas najwięcej osób- poza Podkarpacem- w Mazowieckim, Małopolskim, Pomorskim, Śląskim, Podlaskim. Największą satysfakcję sprawiają nam czytelnicy spoza Polski. Najwięcej mamy ich w Niemczech, Holandii,

Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie, ale są też czytelnicy we wszystkich państwach Europy, a także w tak egzotycznych krajach jak Republika Niue, Nowa Zelandia, Singapur, Czad, Pakistan, Afganistan, Australia, Indie. Oczywiście mamy świadomość, że czytają nas tam Polacy, no ale istotne że nawet podczas wyjazdów nie zapominają o Połoninach.

Strony internetowe będą naturalną kolejną rzeczą rozbudowywane. Ruszyło już forum dyskusyjne Naszych Połonin. Istnieje skromna jeszcze galeria fotograficzna, do której każdy może przesłać swoje zdjęcia. Chodzi o to by strona ta była interaktywną, czyli by w jak największym stopniu redagowali ją czytelnicy. Zresztą i tak na ten kontakt nie możemy narzekać, bo w dziale listy w normalnym wydaniu wydrukowaliśmy ich bardzo dużo.

Wydanie 100 numerów zajęło nam siedem lat z kawałkiem. Dopiero od stycznia 2010 roku ukazujemy się systematycznie co dwa tygodnie. Ten cykl będziemy się starać utrzymać, choć nie ukrywamy, że niektórzy z redagujących Połoniny myślą o cyklu tygodniowym. Tak więc 200 numer ukazać się powinien już za cztery lata. Czy tak się stanie? Prawdopodobnie tak, bo taka jest wola redagujących pismo, a patrząc na statystyki sprzedaży także taka jest wola czytelników. Tak więc do zobaczenia na kolejnym jubileuszu gazety, czyli na jej dziesięciolecie w grudniu 2012 roku, czyli na kilka dni przed zapowiadany koniec świata, który ma nastąpić zgodnie z kalendarzem majów 21 grudnia.

Wiesław Stebnicki

ZE ZEM**Stuknęła setka**

Z okazji wydania setnego numeru „Naszych Połoniń” przychodzą do głowy różne refleksje i wspomnienia związane z historią powstawania pisma. Jak zwykle początki są zawsze trudne. Nikt z piszących do tej gazety nie twierdził, że będzie lekko, łatwo i przyjemnie. Jako gazeta niezależna, żeby przebić się na rynek prasy lokalnej i utrzymać się na nim prawie przez osiem lat musieliśmy dokonać naprawdę ekwilibrystycznych kroków, by przyciągnąć do siebie czytelnika i go przy sobie utrzymać. Teraz wiemy, że to się udało. Nakład wzrasta i przybiera nam nowych czytelników, którzy oprócz tego, że uzyskają w gazecie interesujące ich informacje mogą również na jej forum przedstawić swoje własne poglądy i opinie. Przez to, że gazeta jest otwarta na tego typu rzeczy nie stała się monotematyczną. Jak to bywa w takich przypadkach jednym taki styl i forma pisma odpowiada, innym nie. Ale właśnie o to nam chodziło. Przez to, że piszemy o sprawach ważnych z punktu widzenia społeczeństwa powoduje, że wie ono co się wokół niego dzieje, jakie decyzje podejmowane są w jego

imieniu i czy te decyzje odzwierciedlają faktyczny stan potrzeb i oczekiwań. Oczywiście taki sposób opisywania rzeczy i zjawisk nie wszystkim odpowiada. Z tym się liczymy i w najbliższej przyszłości nie mamy zamiaru tego zmieniać. Jedyną rzeczą, ogranicznikiem naszych działań co w redakcji choć nie pisane zostało postawione na pierwszym miejscu to całkowite unikanie wchodzenia w prywatne sprawy kogokolwiek. Chyba, że ta prywatność nierozdzielnie związana jest z popełnionym przestępstwem. Nie chcemy by gazeta stała się lokalną bulwarówką, choć trzeba przyznać, że czytelnicy swoimi listami niejednokrotnie nas do tego prowokują. Zawsze powtarzam podstawową zasadę rzetelnego dziennikarstwa, że gazeta nie jest od kształtowania rzeczywistości. Jej obowiązkiem jest jej opisywanie a to czytelnik ma sobie wyrobić opinie na dany temat. Przez te prawie osiem lat istnienia gazety było różnie. Byliśmy sekowani przez urzędy administracji publicznej co się wiązało z brakiem dostępu do informacji. Byliśmy wpuszczani w przysłowiowe maliny z założeniem, że się na tym wyłożymy. Jak sobie przypominę czasy kiedy jeszcze w okresie wydawania „Kuriera Bieszczadzkiego” później „Połoniń” niektórzy urzędniczy administracji publicznej dochodzili kto się kryje pod takim czy innym pseudonimem, to łaża się w oku kręci i można się tylko uśmiechnąć. Od dłuższego czasu widać, że to nastawienie ze strony administracji do gazety się zmienia. Nie chcę dochodzić tu przyczyn. Jedno wiem na pewno, leży to w interesie obu stron, by te relacje były dobre. Rzecz naturalną jest, że obie strony mają różne cele. Szeroko pojęta administracja realizację przyjętych zadań, gazeta

przedstawienie procesu ich realizacji, wynikające z tego tytułu kłopoty, problemy lub sukcesy. Wbrew pozorom na obu tych biegunach istnieją punkty styczne. Warto o tym pamiętać. Żeby nie było wrażenia, że naszym celem była tylko „walka” z administracją to trzeba pamiętać, że przede wszystkim zajmowaliśmy się sprawami ludzi, ich kłopotami z wyegzekwowaniem swoich praw osobistych, realizacją postulatów całych środowisk społecznych. Ogólnie rzecz ujmując tym wszystkim co ludzi nurtuje a z czym sami nie mogli sobie poradzić. Taki cel przyświecał i przyświeca gazetce. Wbrew tym wszystkim, którzy wieszczili nam szybki koniec chcę donieść, że gazeta ma się całkiem dobrze a może nawet i lepiej jak to powiedział jeden znany satyryk. W ciągu tych kilku lat zmieniła swoją objętość, szatę graficzną i przede wszystkim cykl wydawniczy. Z miesięcznika co było decyzją niełatwą przesłaliśmy na cykl dwutygodniowy. To posunięcie okazało się na tyle trafne, że wzrósł nakład, przybyło nam czytelników i reklam co dla gazety jest rzeczą istotną. Mam nadzieję, że taki kierunek pisma utrzyma się w przyszłości – wrażliwość na problemy jednostki, walka z oportunistami, lizusostwem i kumoterstwem, pokazywanie rzeczywistości takiej jaka jest naprawdę, bez lukru i blichtru. No i w końcu wierzę w to, że na dobre i złe będą z nami nasi stali czytelnicy. Bo tak naprawdę ta gazeta jest dla nich. Bo śmiem twierdzić, że to jest ich gazeta.

Andrzej Kotowicz

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),
Marek Prorok - Sekretarz Redakcji (gottesknecht@orange.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: redakcja@naszeapoloniny.pl / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

Artamów

Hotel - Restauracja

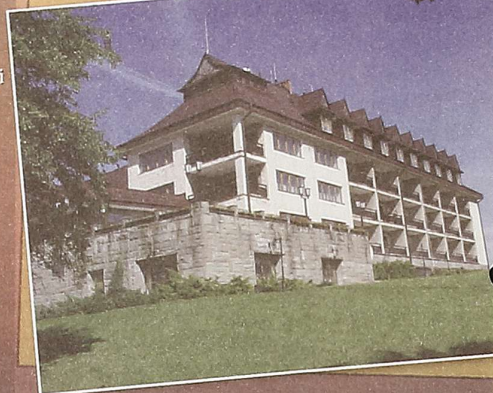
Wypoczywaj tak jak lubisz...

Ośrodek Wypoczynkowy "ARŁAMÓW", położony jest u wrót Bieszczadów, na styku Pogórze Przemyskiego z Górami Sanocko-Turczańskimi.

Zlokalizowany na wzniesieniu (590 m n.p.m.), otoczony lasami bogatymi w zwierzynę, jest znakomitą bazą dla amatorów w pięknych widokach, ciszy i kryształowego powietrza.

Kompleksowość oferty zapewniają:

- hotel ARŁAMÓW posiadający 130 miejsc noclegowych w pokojach 2-, 3-, 4-osobowych i apartamentach (do dyspozycji gości: sauny, wanny do hydromasazu, siłownia, bilard, tenis stołowy, bezpłatny parking, dostęp do Internetu),
- restauracja z salą bankietową i barem,
- dwie stylowe karczmy do organizacji imprez,
- sale konferencyjne z wyposażeniem multimedialnym,
- zespół boisk do gier zespołowych wraz kortem tenisowym,
- wypożyczalnia rowerów i kija do nordic walking,
- zarybiony staw z miejscem piknikowym,
- kompleks jeździecki - oferujący jazdę wierzchem, przejażdżki bryczkami oraz... hotel dla koni,
- liczne trasy i znakowane szlaki turystyczne - piesze i rowerowe.



Z ARŁAMOWA blisko jest nad Zalew Soliński i w Bieszczady oraz do tak atrakcyjnych miejscowości jak Przemyśl, czy Ustrzyki Dolne. Natomiast Kalwaria Pałacowa, jedno z ważniejszych w Polsce miejsc pielgrzymek religijnych, oddalona jest zaledwie o 12 km.

ARŁAMÓW, to także dobry punkt wypadowy na Ukrainę - do Lwowa, Drohobycza, czy Truskawca.

ARŁAMÓW to idealne miejsce do organizowania szkoleń, konferencji, weseli i spotkań integracyjnych, ale przede wszystkim do aktywnego i pełnego wypoczynku. Naturalne otoczenie ośrodka jest jego największym atutem.

Na sezon wiosenny i letni przygotowane zostały specjalne pakiety pobytowe: weekendowe, 5 i 7 dniowe.

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty!

OW Artamów S.A.

ARŁAMÓW, 38-712 Wojtkowa
Gmina Ustrzyki Dolne
tel. +48 13 461 65 00
fax. +48 13 461 65 02
www.arlamow.com.pl

